№ 287. Kraków, piątek 19 października 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: ulica Poselska 18.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szczęśliwa Finlandya.

Finlandya zyskała jednę z najdemokratyczniejszych konstytucyj z powszechnem prawem wyborczem; Rosya wysyła do Helsingforsu swoich umiarkowanych liberałów, dla których niema miejsca w imperyum.

Z godnym podziwu uporem, przez walkę równie umiejętną, jak wytrwałą, podczas gromów kanonady japońskiej i rewolucyjnej grozy, mały kraj zmierzał do swoich wolnościowych celów.

Daremnie byś szukał jaskrawszych kontrastów.

Na ciasnej, skalistej parceli, wśród posępnych wichrów wyhodowano piękny kwiat kultury.

Ale byt jego, a w każdym razie dalszy rozrost w groźnem otoczeniu zależy od przyszłego układu politycznego Rosyi.

Podczas zjazdu kadetów nastąpiło bliższe porozumienie się Finów z Rosyanami: po Wyborgu przyszła kolej na Helsingfors.

Aborygeni wielkiego państwa, reprezentujący ilościowo naród kilkudziesięciu milionów, korzystają z prawa asylu i wolności zebrań na mocy Stołypińskiego zezwolenia w autonomicznej miejscowości, oddalonej o kilka godzin jazdy od Petersburga.

Przy tej sposobności nie szczędzili Finowie głośnych policzków wielkiej Rosyi, a echa tych policzków — wspólne narady i wynurzenia — rozwlokły po całym świecie korespondencye i telegramy.

Rząd sam aranżował gościnne występy swoich wrogów i mógł wymierzyć do dna wszystką nienawiść i wzgardę połączonych Fino-Rusów dla swej niedorzecznej polityki okrucieństw.

Oto wysłani do Helsingforsu kadeci wyciągają rękę do wszystkich ofiar Plewego, Bobrikowa, Durnowa; a Finowie z uśmiechem lekceważenia szczęśliwych po przebytej niemocy opowiadają o faktach, dotąd jeszcze »nieznanych« i malujących pierwotną dzikość i ślepotę wykonawców najwyższej woli.

Uczony historyk fiński opowiada, jak go oddano pod sąd za zabójstwo »wysokiej osoby« rządowej i to w chwili, gdy od dłuższego czasu odbywał studya archiwalne w Rzymie.

Ale Rosyanie znają fakty jeszcze groźniejsze i świeższe.

I w kawiarnianej atmosferze koncertu, piwa i grogu zwierzają się ze swoich zmór wczorajszego dnia.

Człowiek »niewinny« — a samo to już słowo wygnano z kontrrewolucyjnej praktyki ostatnich dni — wpadł w ręce ekspedycyi karnej. Skazano go na śmierć, a wypadek ogłoszono w dziennikach. Za dwa miesiące zabity zmartwychwstał i jawi się przyjacielowi. Zaszła pomyłka — podwójna, zawiła, w kwadracie.

Zamiast jednego niewinnego rozstrzelano drugiego, podczas gdy pierwszy siedział w więzieniu. Stąd po straceniu swego sobowtóra — zbiegł.

Szczęśliwa Finlandya, którą przyjezdni bawią opowieściami w czasach, gdy niema dnia bez egzekucyi, a całe szpalty dzienników wypełniane są wyliczaniem ofiar w rubryce stałej — tuż obok nowin z dworu!

Z odczuciem zrozumiałej zawiści spoglądają na Finów nietylko Rosyanie, którzy we własnem państwie »nie dorośli« do jeszcze pierwocin konstytucyonalizmu. Mamy na myśli Królestwo Polskie.

Nie zna »zasług« historya.

Kulturą gospodarczą przerosła Finlandya Polskę. Inne i szczęśliwsze były jej losy.

A nasz kraj, ten o miedzę, żyzny, jasny, o głębokiej kulturze ducha — kraj wielkiej pieśni i wielkich wysiłków ludu, pławi się w męce...

Szczęśliwa Finlandya, zasypiająca na cudem zdobytych prawach, jedna komórka spokeju — na ogrom gorączki.

Nadzwyczajny kawał!

O wypadku aresztowania burmistrza w Köpenick przez fałszywego kapitana donoszą z Berlina następujące szczegóły:

Około godziny trzeciej wysiadł z pociągu berlińskiego na dworcu w Köpenick jakiś kapitan w mundurze piechoty liniowej, któremu towarzyszyło dziesięciu żołnierzy z 4 pułku gwardyjskiego. Kapitan przywołał trzy dorożki, wsadził do nich żołnierzy i udał się z nimi do ratusza. Przybywszy na miejsce, rozkazał czterem żołnierzom stanąć na straży koło ratusza i nie wpuszczać, ani nie wypuszczać nikogo, z pozostałymi zaś sześciu ludźmi udał się do wnętrza budynku. Tutaj przed drzwiami biura policyjnego ustawił dwóch żołnierzy z najeżonymi bagnetami. W ten sposób ratusz został zupełnie odcięty od styczności z miastem. Urzędnikom polecono surowo nie wychodzić z pokoi biurowych. Straże przed ratuszem wzbraniały wstępu nawet członkom urzędów miejskich, oświadczając im krótko:

— Na rozkaz Najjaśniejszego Pana ratusz obsadzony.

Kapitan udał się do biura burmistrza i okazawszy mu rozkaz cesarski, oświadczył, że go aresztuje. Na protesty burmistrza zagroził kapitan strzelaniem, nie pozwolił też telefonować do władz dla wyjaśnienia nieporozumienia. Następnie wezwał kasyera, kazał sobie przedstawić rachunki i oświadczył, że gotówkę kasową w kwocie 4000 marek na wyższy rozkaz zabiera i równocześnie kasyera aresztuje.

Tymczasem wieść o wypadkach w ratuszu obiegła całe miasto. Tłumy zaległy plac przed ratuszem tak, że żandarmi musieli utrzymywać porządek, aby kapitanowi nie przeszkadzać w „urzędowaniu“.

Po zabraniu pieniędzy ogłosił kapitan burmistrzowi i kasyerowi rozkaz, że przewiezieni zostaną do Berlina. W towarzystwie żony, której kapitan pozwolił towarzyszyć mężowi, wsiadł burmistrz do powozu, obok niego na przedniem siedzeniu zajęli miejsce żołnierze z bronią gotową do strzału. Druga dorożka wiozła urzędnika kasy również w asystencyi wojskowej. Gdy oba pojazdy ruszyły już w drogę, kapitan polecił pozostałym żołnierzom, aby jeszcze przez pół godziny strzegli ratusza, a następnie powrócili do koszar. Sam kapitan udał się spokojnie na dworzec, wypił tam szklankę piwa, a potem wsiadł do pociągu odjeżdżającego do Berlina.

Pozostali na straży żołnierze objaśniali publiczność, wypytującą się, skąd się wzięli, że spotkali kapitana podczas powrotu ze strzelnicy w Tegel i że nie znają go wcale. Musieli posłuchać jego rozkazu, aczkolwiek zwracało to ich uwagę, że kapitan jest już dość starym człowiekiem, mniej więcej sześćdziesięcioletnim. Zeznania te obudziły podejrzenia wśród urzędników magistratu, wobec czego zwrócono się telefonicznie do landrata z prośbą o wyjaśnienia. Niebawem nadeszła odpowiedź, że landratura nie wie nic o tej sprawie i nie zna zupełnie przyczyn tego tajemniczego zajścia. Landrat doniósł też natychmiast o wypadku wojskowym władzom berlińskim.

W Berlinie nie chciano z początku doniesieniu dać wiary, dopiero gdy o 7 wieczór zajechała przed główny odwach dorożka z aresztowanymi, nastąpiła ogólna konsternacya. Oficer służbowy zatelefonował do komendantury, poczem przybył komendant hr. Moltke, który kazał aresztowanych uwolnić. Eskortę przesłuchano na miejscu, celem wydobycia szczegółów, ale nic ponadto, co już wiedziano, od nich nie wydobyto.

Burmistrz Langerhans i kasyer Wiltberg złożyli też obszerny protokół w policyi berlińskiej, która zajęła się poszukiwaniem za kapitanem. Ten naturalnie po udałej sztucze przedewszystkiem, jak się zdaje, zrzucił mundur, a pałasz znaleziono w miasteczku Britz koło Berlina.

Dokładne obliczenie kasy w Koepenicku wykazało, że bandyta zabrał tylko 3559 marek, a w pospiechu pokwitował 4000. Policya sądzi, że wpadnie na trop właśnie przez te pieniądze, gdyż kapitan, chowając banknoty, jeden na tysiąc marek przedarł prawie do połowy. Różne małe kwoty przechowywane w kasie, jako depozyta pozostawił nietknięte, gdyż — jak mówił — rozchodzi mu się tylko o fundusze miejskie. W wielkiej kasie znajdowały się 2 miliony marek w papierach wartościowych, które tylko dlatego ocalały, że nie było w ratuszu drugiego kasyera z drugim kluczem.

Z sali sądowej.

Żandarmi skarżą. Sprawa żandarmów kołomyjskich Wałęgi i Orzecha, którzy przez blisko półtora roku ścigali tow. dra Lesera o obrazę honoru z powodu poczynionego im na rozprawie zarzutu, iż świadków namawiali do fałszywych zeznań, dobiegła dnia 17 b. m. końca w sądzie powiatowym we Lwowie.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że podczas procesu przeciwko drowi Trylowskiemu i tow. o rozruchy zabłotowskie, żandarmi wpływali na świadków, odczytując i dyktując im zeznania, wskutek czego ówczesny obrońca dra Trylowskiego, dr Leser, napiętnował przy rozprawie nadużycia, popełniane przez żandarmów, i żądał wydalenia ich z sali.

Wskutek tego wniosku obrońcy i jego przemówienia końcowego przed trybunałem, zaskarżyli żandarmi dra Lesera o obrazę czci, lecz po przeprowadzeniu dowodu prawdy, uwolnił sąd powiatowy we Lwowie oskarżonego adwokata, motywując wyrok tem, że obrońca działał w wykonywaniu swego urzędu i spełnił tylko swój obowiązek, wytykając bez wszelkich zastrzeżeń i ogródek żandarmom ich postępowanie.

KRONIKA.

Kraków, 18 października.

Jak p. Beaupré i Szczepański oszukują publiczność i czytelników. Pisaliśmy już, w jaki sposób „Głos narodu“ i „Nowiny“ zapełniają swoje szpalty dziennikarskie. Oto dalsza wiązanka wiadomości, przeniesionych żywcem z „Nowin“ do „Głosu narodu“ i naodwrót. Zaznaczyliśmy wczoraj, że w numerze 283 „Nowin“ z 17 b. m. pozostało kilkadziesiąt wierszy, które znajdą się pewnie w numerze 468 „Głosu narodu“ z 17 b. m. I rzeczywiście — oto tytuły przeniesionych wiadomości: Arcyksiążę Otto (3 wiersze), Biskupi austryaccy do biskupów francuskich (13), O zabójstwo męża (6), Bandytyzm w Tryeście (10), Konflikt austro-serbski (13), Żydzi w Rosyi (7), Bandyci (5), Zgoda w gabinecie Stołypina (8), Nowy strejk w Łodzi (6).

Tak więc powyższe wiadomości, które w komplecie stanowiły dział „Z Rosyi i zaboru rosyjskiego“ i telegramy „Nowin“, znalazły się w zupełności w „Głosie narodu“ jako telegramy, rozumie się — specyalne telegramy „Głosu narodu“.

A teraz dalej. W wieczornym „Głosie narodu“ z 17 b. m., który faktycznie nigdy wieczór nie wychodzi, ale jest pismem zawsze z dnia poprzedniego, znajduje się artykuł „Z Rosyi i zaboru rosyjskiego“ (33 wierszy) (Los posłów do Dumy i Napad na agentów policyjnych w Warszawie), tak samo temu zabójstwu, jak wojnie, karze śmierci, mordom politycznym i wogóle wszelkim zabójstwom.

LEONIDAS ANDREJEW.

Gubernator.

12

I dawniej otrzymywał gubernator anonimowe listy, rzadko z obelgami i nieokreślonemi bliżej groźbami, po większej części z denuncyacyami i skargami i nie czytał ich nigdy; teraz czytanie tych listów stało się dla niego koniecznością, taką samą, jak wiecznie żywa myśl o zdarzeniu i śmierci. A czytać je i myśleć o nich musiał sam, kiedy mu nikt nie przeszkadzał. Rzadko w dzień, a częściej wieczorami przy szklance stygnącej herbaty, zasiadał w fotelu przed biurkiem zarzuconem papierami, nakładał złote, silnie powiększające okulary i uważnie wpatrując się w kopertę, obcinał ją po brzegach. Teraz już z samego wyglądu nauczył się poznawać te listy, bo mimo różnic w charakterze pisma, papierze, markach, było w nich coś wspólnego, jak u owych nieboszczyków w szopie i nietylko on, nawet szwajcar odbierający osobistą korespondencyę Piotra Ilicza rozpoznawał je także bez omyłki. Czytał uważnie, seryo, każdy. list od początku do końca, jeśli wyraz jaki był niewyraźny, tak długo wpatrywał się i kombinował póki go nie odczytał. Listy nieinteresujące, zapełnione jedynie nieprzyzwoitemi obelgami, darł, niszczył również te listy, w których niezdani, życzliwi przyjaciele ostrzegali go o przygotowujących się zabójstwie; inne oznaczał numerem i odkładał, dla jakiegoś jemu samemu niejasno zrozumiałego celu.

W ogólności mimo całej zewnętrznej różnicy w ortografii i stylu, wszystkie te listy były męcząco jednakie: przyjaciele ostrzegali, wrogowie grozili i wszystko sprowadzało się do zwięzłego i bezzasadnego „tak“ i „nie“. Do słów „zabójca“ z jednej i „waleczny obrońca porządku“ z drugiej strony, on już przywykł był, tak często, prawie niezmiennie powtarzały się słowa te w listach; również jak przywykł i do tego, że i życzliwi i wrogowie wierzyli w nieuchronność jego śmierci. I tylko zimno mu się robiło i rozgrzać mu się chciało, lecz nie było czem; herbata była chłodna — niewiadomo z jakiego powodu od jakiegoś czasu podawano mu zawsze zimną herbatę, zimnym też był wysoki piec kaflowy. Już dawno, jak tylko zamieszkał w rządowem mieszkaniu, chciał on urządzić kominek, ale czas zeszedł i jakoś dotąd go nie urządził, a stary piec źle grzał mimo porządnego palenia. Beznadziejnie potarłszy plecami zimny piec, tylko ledwie w samym dole trochę nagrzany, gubernator dwa, trzy razy przechadzał się po chłodnym gabinecie trąc rękę o rękę i mówił zupełnie wspaniałym, niekoniecznym basem:

— Jednakowoż, co za zmarźlak zrobił się ze mnie!

I znów zasiadał do listów, czegoś najważniejszego, najgłówniejszego w nich szukając.

„Wasza ekscelencyo! Wy generał, ale i generałowie śmiertelni. Jedni generałowie umierają naturalną śmiercią, drudzy gwałtowną. Wy, wasza ekscelencyo, umrzecie gwałtowną śmiercią. Pozostaję pokornym sługą“.

Uśmiechając się — wtedy jeszcze uśmiechał się — gubernator chciał rozdrzeć list, ale rozmyślił się, na jego szerokim marginesie napisał numer: Nr 43, 22 września 190... r. i odłożył.

„Panie gubernatorze, a właściwie turecki baszo! Wyście złodziej i najęty zabójca, mógłbym przed całym światem dowieść, że za zabójstwo robotników zdarliście z akcyonaryuszów ładną, okrągłą sumkę“.

Gubernator poczerwieniał, zgniótł list, zrzucił z wielkiego, zaczerwienionego nosa okulary i zawołał głośno, jakby w bęben uderzył:

— Bałwan!

Potem wsunął ręce w kieszenie, rozstawił łokcie i kilka razy przeszedł się po pokoju, gniewnym, wybijającymi takt krokami. Tak chodzą — gubernatorowie. Uspokoiwszy się, rozprostował list, przeczytał go do końca, zlekka drżącemi rękami napisał numer i staranie na bok odłożył. „Niech sobie przeczyta“ — pomyślał o synie.

Tegoż wieczora przypadek zesłał mu i drugi list, podpisany „robotnik“. Zresztą oprócz tego podpisu, nic w tym liście nie zdradzało człowieka żyjącego z fizycznej pracy, mało wykształconego i nędznego, jakimi ich przywykł wystawiać sobie gubernator.

„W fabryce i w mieście mówią, że będziecie wkrótce zabici. Nie wiadomem mi jest dokładnie, kto to uczyni, ale nie sądzę, żeby uczynił to który z przedstawicieli jakiejś organizacyi, a raczej zrobi to jaki ochotnik-obywatel, oburzony do głębi waszą zwierzęcą rozprawą z robotnikami dnia 17 sierpnia. Wyznaję szczerze, że ja i niektórzy towarzysze moi jesteśmy przeciwni temu postanowieniu, nie dlatego naturalnie, żeby nam żal było — wszak wy nie żałowaliście ni kobiet, ni dzieci i ja myślę, że w całem mieście nikt was żałować nie będzie, ale poprostu dlatego, że z przekonania przeciwny jestem tak samo temu zabójstwu, jak wojnie, karze śmierci, mordom politycznym i wogóle wszelkim zabójstwom. W walce za swoje ideały, którymi są: „wolność, równość i braterstwo“, obywatele powinni posługiwać się takimi środkami, które nie przeczą tym ideałom. Zabijać, to znaczy posługiwać się zwykłym środkiem ludzi starego ustroju świata, dla których dewizą jest: „niewola, przywileje, nienawiść“. Ze zła nic dobrego wyjść nie może i w walce prowadzonej zbrojnie zwycięzcą będzie zawsze ten, który gorszy, to jest: okrutniejszy, mniej ceniący życie jednostki ludzkiej, nie przebierający w środkach, jednem słowem — jeznita. Porządny człowiek jeśli strzelać będzie, to stanowczo albo chybi, albo popełni jakieś głupstwo, skutkiem którego sam wpadnie, a to dlatego, że dusza jego przeczy temu, co czyni ręka. Myślę, że z tego powodu tak mało znamy w historyi udanych morderstw politycznych, bo ci, którzy się ma zabijać, to podli, przebiegli, a zabijający ich — porządni ludzie, którzy sami popadają w nieszczęście. Wierzcie mi, panie gubernatorze, gdyby czyhający na życie wasze i wam równych byli podłymi, znaleźliby wybiegi i sposoby, które porządnym ludziom nawet na myśl nie przychodzą i wy wszyscy dawno bylibyście sprzątnięci. Przy moich poglądach ja i rewolucyę uznaję tylko jako propagandę idei w takim zmyśle, jak propagatorami byli męczenicy chrześcijańscy. Robotnicy, choćby nawet pozornie zwycięzli, to podli tylko dlatego, że są zwycięzonymi i zaraz wymyślą jakieś złodziejstwo i oszukają swoich zwycięzców.

(Dalszy ciąg nastąpi).

który jako **wstępny** umieszczony jest w „Nowinach z 18 b. m. Co więcej, drugi artykuł z tego samego „Głosu narodu“ p. t. Korespondencya (Warszawa 16 paźdz.), przeniesiony jest do „Nowin“, ale już p. t. Wykrycie gniazda, jako „własna“ korespondencya (171 wierszy).

A teraz kroniki z „Głosu narodu“ w „Nowinach“: Kalendarzyk kościelny (4 wiersze), Kalendarzyk astronomiczny (4), Policya (7), Odczyt (6), Wiec Izb lekarskich (44), Drożyzna mieszkań a urzędnicy (56).

Na zakończenie podajemy ciekawy „kalendarzyk kościelny“ z „Nowin“:

„Kalendarzyk kościelny. We środę Rafała Archanioła, Feliksa i Fortunata męczenników; we czwartek Chryzanta, Daryi i Krys Wydział krajowy postawionych warunków. Pożyczka ma być spłacona w 10 rocznych ratach. pina męczenników; w piątek Ewarysta, papieża, Lucyana męczenników i Fulka biskupa“.

Ciekawe, co wspólnego ma archanioł Rafał lub Lucyan męczennik z wydziałem krajowym lub pożyczką w 10 rocznych ratach. Pp. Baupré i Szczepański wiedzą zapewne o tym ciekawym związku, może zechcą swych czytelników poinformować o tym szczególnym kalendarzyku kościelnym w 10 rocznych ratach...

„Głos narodu“ stał się obecnie nanowo pismem porannem, bo numer spaźnia się regularnie o 3 godziny i wieczorem w mieście nigdzie go dostać nie można i dopiero nazajutrz rano można w nim wyczytać „najświeższe“ wiadomości z poprzedniego dnia...

Tak wychodzą ks. Kądzioła i Tomaszewski na swoich łamistrejkach...

Nowiny krakowskie.

Przy wczorajszym wyborze na posła do Rady państwa na 7247 wyborców głosowało 1697. Na dyrektora Tomasza Sołtysika padło 1640 głosów, zaczem został wybrany.

Wiec austryackich Izb lekarskich zakończył wczoraj swe obrady. Uchwalono rezolucye w sprawie uwolnienia lekarzy od podwyżki należytości od telefonów, w sprawie lekarzy więziennych i w sprawie biernego oporu lekarzy dolnoaustryackich. Następnie wybrano wydział wykonawczy, do którego weszli: dr Brenner (Morawy), dr Festenburg (Galicya wschodnia), dr Ewald (Wiedeń), dr Schlecmicher (Styrya), dr Petrina (Tryest) i dr List (Austrya dolna). Po przemówieniach dra Ewalda i prof. Wicherkiewicza zamknięto wiec o 12 w południe.

„Figliki“. W gronie młodych literatów i artystów krakowskich powstała myśl utworzenia sceny, na której produkowanoby wyłącznie dzieła z zakresu satyry i humoru. Kierownictwo literackie i malarsko-dekoracyjne w przygotowującym się teatrze obejmą siły fachowe młodszego pokolenia. Teatr ma nosić nazwę „Figliki“ i pielęgnować obok komedyj jednoaktowych i deklamacyj, pieśni o treści aktualnej satyry.

— **Zabawa winobrania.** W sobotę 20 b. m. o godzinie 8 wieczorem urządzają w sali strzeleckiej funkcyonaryusze kolei północnej zabawę winobrania z tańcami, na którą się złoży wiele nieznanych w Krakowie oryginalnych niespodzianek. Wstęp 2 K od osoby. Bliższe szczegóły w afiszach. Część czystego dochodu przeznaczona na wdowy po ofiarach ostatnich nieszczęśliwych wypadków na dworcu krakowskim.

— **„Nowe Słowo“.** Zeszyt 98 tego dwutygodnika społeczno-literackiego wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Marya Turzyma: Publiczne zgorszenie. Teresa Schlesinger-Eckstein: Prostytucya a kwestya kobieca. Prof. dr August Forel: Myśli utopijne o idealnem małżeństwie przyszłości. Kronika. Stanisław Kelles-Krauz: Konferencya kobiet w Mannheim. Ludwik Eminowicz: Sonety. Jan Ligęza: Noc. A. Reisen. Tłóm. H. B.: Na poczcie. Do czytelników.

— **W koncercie Jana Kubelika,** głośnego skrzypka czeskiego, weźmie także udział p. Hania Grüner, śpiewaczka, uczenica konserwatoryum wiedeńskiego, oraz p. Edward Goll, który jako wirtuoz-pianista występował z wielkiem powodzeniem w Wiedniu, Peszcie, Wrocławiu i Paryżu. Program koncertu, który się odbędzie w piątek 19 b. m. w sali starego teatru, jest następujący: 1. Spohr: Koncert Nr. 9, Jan Kubelik; 2. Bach-Liszt: Fantazya i fuga G-moll, Edward Goll; 3. a) Beethoven: Romans G-dur, b) Saint-Saens: Havanaise, c) Wieniawski: Scherzo-Tarrantelle, Jan Kubelik; 4. a) Godard: Berceuse, b) A. Cimino: Amor ti chiedo, c) Gall: Pieśni, Hania Grüner; 5. a) Chopin: Fantazya F-moll, b) Liszt: Gnomenreigen, Edward Goll; 6. a) Sarassate: Taniec hiszpański, b) Paganini: „Il palpiti“, Jan Kubelik. Początek o godz. wpół do 8 wieczorem.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Loulou“, krotochwila w 3 aktach M. Soulié i H. de Gorsse.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Bodenheim“, sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla (nowość).

Niedziela: „Bodenheim“, sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Sukcesy denuncyatorskiej działalności „Słowa polskiego“. „Kuryer lwowski“ pisze: „Słowo polskie“ może być dumne, bo jego artykuły nie przebrzmiewają bez echa. We wtorek o godz. 7 wieczorem przechodziło dwóch studentów Polaków, tutejszej politechniki, pp. C. i K. z za kordonu, przez pasaż Mikolascha. Do jednego z nich przystąpił żołnierz policyjny nr. 29 i zapytał: „Co pan za jeden“? W chwili tej indagacyi przystąpił do żołnierza agent policyjny i wydał rozkaz: „Nie ten, ale tego drugiego w marynarce aresztować“. Tylko dzięki stanowczej interwencyi poważnych obywateli „ten drugi“ mógł pozostać na wolności, ale nie na długo, bo (jak sam opowiadał), od kilku dni jest wraz z staruszką matką szpiegowany przez policyę tutejszą“.

Z kraju.

Śmierć przy pracy. Dnia 12 b. m. w cegielni Schwarza w Zabłociu przy Żywcu przy kopaniu gliny na cegłę, z chwilą gdy podkopano bardzo wysoki brzeg ziemi od spodu, nagle na pracującego tamże robotnika Jana Barabasza z Oczkowa zwaliła się ziemia, gniotąc go na położonych tamże szynach. Nieszczęśliwemu złamało nogę i rękę, a głowa doznała strasznych stłuczeń tak, że na miejscu wyzionął ducha, orierocając żonę i dziecko.

Lichwiarska zachłanność Schwarza połknęła znowu jedno życie ludzkie. Nie pierwszy to już wypadek śmierci robotników przy pracy u Schwarza; wszystko pochodzi z chciwości nienasyconego niczem spekulanta, który nie dba zupełnie o zdrowie i życie tych, z których ciężkiej krwawicy dorobił się tak wielkiej cegielni. W cegielni tej niema fachowo uzdolnionych ludzi do nadzorowania, dalej aby wydostać sto kilkanaście wózków gliny trzeba przynajmniej około 18 ludzi do kopania i ładowania, u Schwarza zaś pracowało 8 ludzi, a więc blisko 10 sił roboczych zaoszczędza przebiegły spekulant, ale przy tem zupełnie **bezprawnie** marnuje życie ludzi ciężko pracujących na niego.

Fabryka sody w Borku Fałęckim otrzymała zarząd. Na posiedzeniu z 15 b. m. w Podgórzu wybrano do rady zawiadowczej pp. Bernarda i Władysława Libanów, Juliusza Epsteina, Ignacego Löw-Beera, Samuela Mehla i Wiktora Muntendorfera. Rada ukonstytuowała się, wybierając Bernarda Libana prezesem, a Juliusza Epsteina wiceprezesem. Kapitał akcyjny wynosi $1^1/_2$ miliona franków z dopuszczeniem podwyżki do 3 milionów.

Prügelpatent a kiełbasa wyborcza. Piszą nam: W ostatnich dniach odbyło się w Ropczycach w sali „Sokoła“ zgromadzenie poufne w sprawie reformy wyborczej. Po przemówieniach naczelnika tutejszego sądu radcy Ścibora, p. Dąbskiego, akademika ze Lwowa, włościan: Babicza, Siwuli i Jedynaka i tow. Szczyrka licznie zebrani włościanie jednogłośnie uchwalili rezolucye protestujące przeciw pluralnemu prawu głosowania, przeciw wszelkim wnioskom Abrahamowicza, Pastora i Starzyńskiego, a oświadczające się za równem prawem wyborczem, za głosowaniem w niedzielę i za wnioskiem tow. Adlera, aby w każdej gminie był lokal wyborczy.

Zebrani ze spokojem i przejęciem wysłuchali wywodów mówców, a szczególnie gorąco oklaskiwali przemówienie tow. Szczyrka, który w wymownych, a przystępnych słowach piętnował obłudę stanu duchownego i ohydną robotę hyen wyborczych, które szczególnie w Ropczycach bezkarnie grasowały.

Ten ustęp przemówienia nie podobał się obecnemu na zgromadzeniu, a znanemu w mieście panu już nie jako hyena, ale jako szakal wyborczy, który podczas wyborów utrzymywał stały bufet z kiełbasą, wódką i innymi smakołykami wyborczymi. Pan ten uczuł się więc przez tow. Szczyrka osobiście dotkniętym i zadenuncyował go do starostwa. Tutaj rozumowano tak: hyena wyborcya, to organ rządowy, ergo kto piętnuje hyenę wyborczą, okazuje niechęć rządowi, ot i jest przekroczenie z § 11 Prügelpatentu. Wnet wezwano świadków, między którymi naturalnie handlarz wyborczy grał pierwsze skrzypce, przeprowadzono rozprawę i na tow. Szczyrka nałożono karę aresztu ośm dni.

Powyższy fakt nie świadczy chyba o wielkiej przenikliwości i sprycie orzekającego komisarza. Komisarz nie zna widać różnicy między zgromadzeniem ludowem a poufnem i nie zdaje sobie sprawy, że z chwilą zaprowadzenia powszechnego głosowania instytucya hyen wyborczych, dotychczas tak użyteczna przy wyborach i pomocna w awansie, straci zupełnie na znaczeniu. Po cóż więc ratować sztucznie skazany na wymarcie typ, który już nie odda żadnych usług?

Wiec chłopski w sprawie reformy wyborczej i wyodrębnienia Galicyi odbył się we wtorek 16 b. m. w Suchowcach, powiatu zbaraskiego. Na wiecu przemawiali tow. Jacko Ostapczuk i Semen Wityk.

Uchwalono jednomyślnie rezolucyę, żądającą powszechnego, bezpośredniego, tajnego i równego prawa głosowania, a protestującą przeciw zamysłom „Koła polskiego“ na wyodrębnienie Galicyi.

Ze strony starostwa „urzędował“ jakiś młody komisarzyna, który zachował się wprost niemożliwie. Nie dopuszczał ludzi na wiec, gdyż „stodoła“ już przepełniona, co chwilę przerywał mówcom, choć przemówienia ich były łagodne. Gdy wreszcie tak referenci, jak i zebrani zaczęli przedstawiać komisarzowi, jak on przekracza swoje przepisy, wówczas zaperzony począł wołać do tow. Wityka: „Masz pan cytacyę do starostwa na wtorek, tam się pan zjaw, my się tam rozmówimy“.

Takich młodzieniaszków wysyłają na zgromadzenia i tacy mają uważać, by „porządek“ nie był zakłócony.

Niezamknięta rampa na kolei koło Białej stała się onegdaj przyczyną nieszczęścia. Na otwarty tor najechała fura, na której znajdowały się 4 osoby. Lokomotywa odrzuciła wóz na bok, przyczem 2 osoby odniosły ciężkie rany.

Samobójstwo 13-letniego ucznia. Postryhacz, 13-letni uczeń III. klasy ruskiego gimnazyum w Tarnopolu, rzucił się 17 b. m. pod koła pociągu i zginął na miejscu. Powodem miała być obawa przed wykluczeniem ze szkoły za kłótnię z jakąś kobietą.

Kilka wypadków dzieciobójstwa odkryła żandarmerya w Suchodole, powiat Bóbrka. Dziewczęta, chcąc pozbyć się swych nieślubnych dzieci, zakopywały je w lesie. Kilka wyrodnych matek aresztowano.

Z zaboru rosyjskiego.

Sądy polowe. W d. 11-ym b. m. aresztowano w Zawierciu dawno poszukiwanego mieszkańca wsi Maryanki, Józefa Kapuśniaka, oskarżonego o dokonanie rozmaitych napadów i zabójstw, o zbrojny opór w chwili aresztowania i podstępną ucieczkę z otoczonego przez policyę domu. Aresztowanego w Zawierciu Kapuśniaka skazano na śmierć przez rozstrzelanie i wyrok wykonano.

W d. 13-ym b. m. z wyroku wojennego sądu polowego rozstrzelano Piotra Orłowa i Józefa Grzybka za zbrojny napad na dom mieszkańca wsi Slencin w pow. andrzejewskim, kupca Szlamy Nowomiejskiego.

W Łęczycy dn. 10 powieszono Andrzeja Świętosławskiego i Ludwika Pawlaka, podejrzanych o rabunek.

Wyrokiem utworzonego przez naczelnika garnizonu garwolińskiego sądu polowego w dniu 1, 5, 6 i 7-ym b. m. rozstrzelano następujące osoby:

1) włościanina wsi Krasnoglin, gminy Irena, powiatu puławskiego, Stanisława Krygiera; 2) mieszkańca osady Baranów, powiatu puławskiego, chwilowo mieszkającego w osadzie Ryki, Szymona Nikołajczuka — obu za zbrojny napad na dom mieszkańca wsi Janisze, gminy Ryki, Jakóba Góraja, którego zamordowano, a rodzinie jego zabrano 450 rbl.; 3) mieszkańca wsi Grabiny Antoniego Nowka; 4) mieszkańca tejże wsi Franciszka Proczka; 5) chwilowo mieszkającego we wsi Samogoszcz, gminy Podłęcz, Szczepana Sierańskiego — trzech ostatnich za zbrojny napad na dom włościanina wsi Przygody Aleksandra Dąbrowieckiego i wymuszenia od niego pieniędzy za pomocą groźby powieszenia.

W dniu 13-ym b. m. wyrokiem sądu polowego w Puławach rozstrzelano:

1) włościanina pow. puławskiego, gminy Żyrzyn, Stanisława Cieślę;

2) Grzegorza Woźniaka — obu obwinionych o napady i rozboje.

S. D. K. P. wobec strejku generalnego w Łodzi. Do jakiego stopnia doktrynerzy z „socyal-demokracyi“ są obcy temu, co odczuwa szeroka masa proletaryatu, najlepiej dowodzi stanowisko łódzkiego komitetu tej partyi, wobec **strejku generalnego** w Łodzi. Strejk ten był jednym z najwspanialszych objawów uczuć i woli proletaryatu, a znaczenie jego dla naszego ruchu rewolucyjnego jest ogromne. Żywiołowe wystąpienie łódzkie zelektryzowało kraj cały, dodało wszystkim walczącym otuchy i napełniło ich wiarą w niespożytą siłę mas pracujących. Tymczasem łódzki komitet S. D. K. P. wystąpił gwałtownie przeciwko strejkowi i nawoływał — bez skutku oczywiście — robotników do pracy. Postępowanie to było tak bezmyślne, że zarząd główny S. D. K. P. musiał w „Czerwonym Sztandarze“ skarcić swych towarzyszów łódzkich za ten — jak go nazywa — „fatalny błąd“.

Strejk aptekarski w Warszawie, trwający od kilku dni, przybrał ostry charakter. We wtorek w nocy aresztowano kilkunastu farmaceutów, podejrzanych o agitacyę strejkową, a pomiędzy innymi: Józefa Dworzaczka, Mańkowskiego, Langego. Od środy apteki strzeżone są przez wojsko; niektóre apteki mają po kilku żołnierzy wewnątrz.

We środę — jak donosi „Przegląd poranny“ — „socyal-demokratyczny związek pracowników aptecznych Królestwa Polskiego i Litwy“ złożył dalsze prowadzenie strejku w ręce P. P. S.

Pierwszy zjazd Związku zawodowego cukrowni Królestwa Polskiego odbył się niedawno. Było na nim 61 delegatów z 30 cukrowni (na 44), którzy reprezentowali 2.715 robotników zorganizowanych zawodowo. Na zjeździe byli przedstawiciele wydziału wiejskiego P. P. S., komisyi organizacyjnej związków oraz goście. Zjazd trwał dwa dni. Omawiano: 1) ustawę Związku, 2) wybór zarządu centralnego i komisyi organizacyjnej, 3) pisma zawodowego i 4) strejku w czasie kampanii. Podług ustawy Związek ma objąć robotników stałych i niestałych. Niestali będą opłacali składki tylko podczas kampanii i korzystają jedynie z funduszu strejkowego i oświatowo-organizacyjnego. W każdej cukrowni istnieje organizacya miejscowa, posiadająca swoją delegacyę. Delegacye w okręgach (jest ich 7) wybierają zarząd okręgowy. Najwyższą instancyą jest walny zjazd delegatów od miejscowych delegacyj. Reprezentacya Związku, jakoteż strejki zależą od zarządu centralnego, sprawy bieżące załatwiają delegacye miejscowe, względnie okręgowe. Poza tem utworzono sądy koleżeńskie, jakoteż komisye rewizyjne: miejscowe i centralne.

Następnie wybrano 5 członków zarządu centralnego i 3 do komisyi rewizyjnej. Tymczasem zamiast pisma zawodowego stałego postanowiono wydawać „Cukrownika“ w formie jednodniówek.

Następnie dyskutowano w sprawie strejku cukrowniczego. Delegaci określili najważniejsze potrzeby poszczególnych cukrowni i wskazywali konieczność strejku w czasie kampanii. Po dłuższej dyskusyi powzięto odpowiednią rezolucyę.

Związki zawodowe w Łodzi. Najświeższy numer „Łodzianina“ donosi, że w przeciągu ostatnich kilku miesięcy powstało w Łodzi siedm związków zawodowych bezpartyjnych, opartych na zasadach walki klasowej, a mianowicie: włóknisty, metalowy, piekarski, szewski, zdunów (garncarzy), stolarski i tramwajowy. Oto kilka cyfr:

	zapisanych	płacących
Związek włóknisty	17.000	11.035
„ metalowy	?	1.700
„ piekarski		200
„ szewski		150
„ zdunów		54
„ stolarski		275
„ tramwajowy		?
razem w 6 związkach członków		13.414.

Partyjna organizacya rzemieślniczo-fachowa P. P. S. obejmuje przeszło 20 fachów. Wiele z nich jest już w trakcie tworzenia związków zawodowych.

Wśród istniejących związków powstała myśl zwołania zawodowej konferencyi łódzkiej.

Z prasy P. P. S. Wyszły w tych dniach numera następujących organów partyjnych: Nr. 34 „Górnika“, Nr. 44 „Arbajtera“, Nr. 11 „Der deutsche Arbeiter in Polen“. Prasa partyjna zajmuje się obecnie kwestyą przyszłych wyborów do Dumy. Sprawie likwidacyi (czy, jak pisze „Łodzianin“, „bankructwa) „Bundu“ poświęcony jest szereg artykułów.

Z caratu.

W sferach rządzących. Jak utrzymuje „Towariszcz“ — stanowisko Stołypina uważają w ostatnich czasach **za zachwiane**. Oziębienie stosunków poczęło się od tego, że Stołypinowi wskazano na jałowość jego projektomanii. Członkowie rady ministeryalnej zajęci są przeżuwaniem starych projektów i referatów komisyi dla reform 1904 i 1905 roku. Zbliża się czas wyborów, a rada ministrów nie wykazuje żadnej energii. Znowu na porządek dzienny w kołach biurokratycznych wypływa **pogłoska o mianowaniu Durnowa na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.** Stołypin ma zatrzymać kierownictwo gabinetu. Położenie jest dalej zupełnie chaotyczne bez dyrektywy na najbliższą przyszłość.

Momenty reakcyi. Z dotychczasowych faktów wynika jednak, że rząd całym swoim bezładnym ciężarem szuka oparcia w czarno-secinnych stronnictwach. W rozmowie z jednym z działaczów „stwonnictwa prawnego porządku“ oświadczył Stołypin, że może ono liczyć na poparcie ministra i że wielkiem zadowoleniem przejmuje go szeroka agitacya wśród dobrze myślących urzędników, którzy, jak mu wiadomo, stanęli w szeregach stronnictwa.

Zgodnie z tem oświadczeniem podaje „Riecz“, że „partya prawnego porządku“ idzie w ślady związku prawdziwych Rosyan. Wypracowała ona memoryał, w którym żąda, aby wykluczono z uniwersytetów żydów, przyjętych nad normę procentową.

Ciekawą litanię czarno-secinnych stronnictw i korporacyj podaje „Towariszcz“; jest ich całe roje. Oto nazwy:

1. „Święty związek narodowej samoobrony“.
2. „Partya ochrany“.
3. „Partya monarchiczna“.
4. „Bractwo rosyjskie“.
5. „Klub rosyjski“.
6. „Związek ludzi rosyjskich“.
7. „Związek narodu rosyjskiego“.
8. „Liga patryotów“.
9. „Liga patryotyczna“.

10) „Stowarzyszenie nacyonalistów“.
11) „Partya rosyjskiej gromady“ („wiecza“).
12) „Partya Minina i Pozarskiego“.
13) „Partya centrum narodowego“.
14) „Partya aktywnej walki z rewolucyą i anarchią“.
15) „Narodowo-ekonomiczna partya“.
16) „Związek bractw cerkiewnych“.
17) „Partya uczciwych patryotów i bojowników za ojczyznę“.
18) „Związek patryotów rosyjskich“.
19) „Związek białej chorągwi“.
20) „Związek za cara i naród“.
21) „Związek za cara i porządek“.
22) „Wszechrosyjska partya“.
23) „Partya wolności i porządku“ itd. itd.

I pomyśleć, że w każdą z tych band wcielił się prawdziwy duch miłości ojczyzny!...

Oto przykład dla wszechpolaków, wart naśladowania; płodniejszem chyba nie może być nawet robactwo!...

O straceniu 19 marynarzy, skazanych na śmierć przez sąd tymczasowy w Kronsztadzie za bunt w czerwcu b. r., przynoszą pisma następujące szczegóły:

Większość skazanych zachowała spokój do ostatnich chwil; niektórzy tylko prosili, aby przyspieszono przygotowania. Nie było popa. O piętnaście kroków od skazanych stanęli ich towarzysze, przeznaczeni do wykonania wyroku. O godzinie 6 rano na głowy ofiar wdziano koszule śmiertelne. Obok każdego zawczasu położono worki, które miały im zastąpić groby. Rozległa

się komenda: pal! Rano salwę i 18 marynarzy zawisło na żelaznych powrozach. Dziewiętnasty jeszcze żył, wił się w kurczach, błagał o śmierć! Dobito go kilku salwami. Trupy wrzucono do morza...

Socyalna demokracya estońska. Niezbyt dawno powstała estońska partya socyalno-demokratyczna. Głównym ośrodkiem jej działalności jest Rewel — stolica Estlandyi. Po za tem, działa ona w Petersburgu, gdzie znajduje się sporo Estończyków i gdzie powstało pierwsze estońskie pismo socyalno-demokratyczne, niebawem przez rząd zamknięte. Obecnie pojawił się Nr. 1 dwutygodnika „Sotsial-demokrat“ — organu tej partyi. Estończyków jest wogóle mniej niż 1 milion. Mówią językiem, należącym do grupy języków fińskich, choć bardzo różniącym się od języka Finlandczyków.

Z zaboru pruskiego.

Walka z dziećmi. Okólnik arcybiskupa — jak donoszą o nim nowe szczegóły — wywarł nienawistne wrażenie na hakatystycznej prasie pruskiej. Pisma, jak „Posener Tageblatt“, „Der Gesellige“ podniosły wielką wrzawę z powodu okólnika arcybiskupiego, jak gdyby ton rzeczywiście zawierał w sobie jakieś energiczniejsze stanowisko wobec zakusów szkolnych władz pruskich. Okólnik ten, jak już zaznaczyliśmy, nie zawiera nic, prócz rozczulań i biskupich frazezów. Podobne *remedium* na gwałty pruskie zalecają księża w Poznańskiem; oto wyjątek z okólnika rozesłanego przez proboszczów: „musimy błagać Boga miłosiernego o zamianę dzisiejszego smutnego stanu rzeczy, dopóki zaś tego za zmiłowaniem Bożem nie uzyskamy“ — to naturalnie w szkołach nic się nie zmieni. Ładna perspektywa.

Na co kapitaliści mają pieniądze? „Gazeta Robotnicza“ donosi z Bytomia: Radca miejski Hakuba ofiarował 50.000 marek na wystawienie pomnika Wilhelmowi II. Pomnik ma stanąć na bulwarze w Bytomiu. Za ten „patryotyczny“ czyn napewno „orderek z brylancikiem“ pana Hakubę nie minie.

Ze świata.

Stare długi. W budżecie austryackim na rok 1907 figuruje w wydatkach kwota $3^1/_2$ miliona koron jako kwota ugodowa za budowę kolei transwersalnej. Rzecz ma się tak, że przedsiębiorca budowy tej kolei bar. Schwarz zaskarżył przed 20 laty rząd o dopłatę 22 milionów, ponieważ z polecenia rządu musiał zmieniać plany i przyspieszać budowę. Bar. Schwarz umarł, a proces prowadzili dalej jego spadkobiercy. Teraz rząd, chcąc pozbyć się kłopotu, daje $3^1/_2$ miliona odczepnego.

Olbrzymia interpelacya. Na posiedzeniu austryackiej Izby posłów z 16 b. m. wniósł ruski poseł Bazyli Jaworski interpelacyę w sprawie nadużyć władzy politycznej w Galicyi Interpelacya ta zawiera 189 stronic bitego pisma, a w druku zajmie 40 stron protokółu. Tłómaczenie z ruskiego na niemieckie kosztowało 1800 K.

Proces przeciw fałszerzom banknotów. Z Wiednia telegrafują: Przed przysięgłymi rozpoczął się dzisiaj proces przeciw Nuchimowi Szapirze i spólnikom, oskarżonym o fałszowanie papierów kredytowych i o współwinę w tej zbrodni.

Nietykalność poselska a dom waryatów. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego poseł Ugron zgłosił wypadek naruszenia nietykalności poselskiej przez to, że — jak donoszą dzienniki — posła Eugeniusza hr. Zichego wbrew jego woli internowano w sanatoryum dla obłąkanych. Sprawę przekazano komisyi nietykalności poselskiej.

Proces o szpiegostwo. Wczoraj toczyła się w Lipsku rozprawa przeciw robotnikowi warsztatów artyleryi, Manteuflowi o szpiegostwo, jak się zdaje, na rzecz Francyi. Starał się on dojść w posiadanie przepisów mobilizacyjnych, oraz przepisów strzelania i regulaminu ćwiczeń dla nowych dział. Oskarżony Manteufel przeczył, jakoby był szpiegiem, został jednak na podstawie poszlak za zdradę stanu skazany na 3 lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich.

Duński strejk szkolny w Niemczech. Na sejmiku powiatowym w Hadersleben (Szlezwik-Holsztyn) uchwaliła sztuczna większość niemiecka zaprowadzenie w powiecie przymusowych szkół uzupełniających w celu zniemczenia Duńczyków. Na tem poznali się jednak odrazu Duńczycy i nawołują się, ażeby ich młodzież zbojkotowała te pruskie „zakłady niemczenia“; już też rozpoczął się ogólny strejk szkolny, podobny do strejku dzieci polskich. Gazety hakatystyczne wzywają władze do ostrego wystąpienia przeciw Duńczykom. — Wszędzie jednacy!

O wielkiej katastrofie w kopalni węgla koło Wingate donoszą następujące szczegóły: Było to w niedzielę, wobec czego w kopalni znajdowało się tylko 270 ludzi, podczas gdy zwykle pracuje 1000. W głębokości 700 stóp zapalił się pył węglowy i wybuchł z taką siłą, że wyszadził w powietrze całą maszyneryę kopalni, znajdującą się na powierzchni i części rozrzucił na milę wokoło. Światła pogasły, a ludzie znaleźli się w głębi ziemi odosobnieni. — Zaczęły się straszne sceny. Rodziny górników otoczyły kopalnię z płaczem, ludzie cisnęli się do wnętrza, a mężczyźni wzięli się do dzieła ratunkowego. Pracowano z ogromnem poświęceniem, ale mimo to przeszło 30 ludzi zginęło.

Zatonięcie łodzi podwodnej. Wiadomość o katastrofie łodzi podwodnej „Lutin“ wywołała w Paryżu wielkie wzburzenie, tem bardziej, że stało się to w tym samym porcie (Bizerta), gdzie przed kilku laty zaszła katastrofa z okrętem „Farfadet“. Minister marynarki wyraził się bardzo pesymistycznie o widokach uratowania załogi okrętu, który spoczywa 40 metrów pod powierzchnią wody. Zarządzono możliwą akcyę ratunkową także przy pomocy obcych, stojących w porcie okrętów.

W ciągu dnia wczorajszego nadeszły z Bizerty do Paryża następujące telegramy:

Godz. 1 popoł. Niema już nadziei wyratowania załogi „Lutina“. Co najwyżej uda się samą łódź wydobyć.

Godz. 3 popoł. Od godziny 9 rano pracują dwie grupy nurków, ale dotąd nie udało im się jeszcze dotrzeć do łodzi „Lutin“. Sądzą, że nietylko załoga jest stracona, ale że wogóle niemożliwem będzie łódź samą wydobyć.

Komenderujący admirał angielskiej eskadry śródziemnej przesłał na ręce admirała Bellue imieniem śródziemnej eskadry telegram z wyrazami współczucia i z doniesieniem o wysłaniu kilku okrętów celem niesienia pomocy. Bellue telegraficznie przesłał podziękowanie.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 18 października).

Teatr polski w Wilnie.

Wilno. (Pet. ag. tel.). Dzisiaj nastąpiło tu w sposób uroczysty otwarcie polskiego teatru, który był przez lat 40 zabroniony. Otwarcie odbyło się w obecności generał-gubernatora. Przybyły z Krakowa literat Żuławski wygłosił prolog. Z Krakowa, Lwowa, Warszawy i Mińska nadeszły telegramy powitalne od dyrekcyi teatrów i stowarzyszeń literackich.

Represye.

Łódź. Za wypłatę płac robotnikom za czas strejku 4 fabrykantów zostało w drodze administracyjnej pociągniętych do odpowiedzialności.

Kradzież spisów rekrutacyjnych.

Petersburg. (Tel. wł.). „Strana“ donosi z Moskwy, że w tamtejszym urzędzie gubernatorskim **skradziono spisy popisowych**, na podstawie których miał teraz nastąpić pobór do wojska w gubernii moskiewskiej.

Car powrócił.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wczoraj przybył tu car z carową drogą wodną. Car przyjął wczoraj na posłuchaniu generał-adjutanta Światopełka-Mirskiego.

Zesłańcy polityczni.

Petersburg. Wczoraj wywieziono stąd 200 przestępców politycznych na Sybir. Przed samym wyjazdem otruł się literat Beiland, który miał być również wywieziony.

Otwarcie uniwersytetu moskiewskiego.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Pertraktacye między rektorem uniwersytetu moskiewskiego a prezydentem ministrów Stołypinem doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Prezydent ministrów obiecał cofnąć patrole policyjne, otaczające budynek uniwersytetu i zezwolił, aby w obrębie uniwersytetu odbywały się zgromadzenia studentów, stosownie do przepisów, wydanych przez radę uniwersytecką. Wobec tego uniwersytet z dniem 19 października br. ponownie będzie otwarty.

Nagroda.

Petersburg. Ukazem cara generał-lejtenant i generał-adjutant Stessel przeniesiony został w stan spoczynku z powodu choroby.

Opuszczenie eskadry przez marynarzy.

Petersburg. „Gazeta petersburgska“ donosi: Pięćdziesięciu kandydatów na oficera marynarki opuściło eskadrę admirała Bosbrema i odjechało do domu, wypowiadając posłuszeństwo dzisiejszemu rządowi.

Nowe okręty.

Petersburg. Minister marynarki zażądał 18 milionów rubli nadzwyczajnego kredytu na budowę nowych okrętów, ale minister skarbu odmówił. Wobec tego minister marynarki odwołał się bezpośrednio do cara i otrzymał ten kredyt. Zamówienia będą uskutecznione wyłącznie u firm rosyjskich.

Kradzież dynamitu.

Kungur. Ostatniej nocy skradziono tutaj 7 pudów dynamitu przeznaczonego dla kolei, jak również wiele broni i naboi. Strażnika zamordowali sprawcy kradzieży.

Komisya reformy wyborczej.

Wiedeń, 18 października.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej oświadczył poseł Kramarz w dalszym ciągu mowy, że w dniu, w którym przyjęto podział okręgów dla Czech w stosunku 75 : 55, zakomunikował prezydentowi ministrów, iż nie może być mowy o tem, by się Czesi zgodzili na większość $^2/_3$ dla zmiany okręgów wyborczych.

Poseł **Gross** zastrzega się przeciw temu, jakoby żądanie większości $^2/_3$ głosów miało na celu narazić dojście do skutku reformy wyborczej. Niemcy od samego początku występowali z tem żądaniem, gdyż jest ono niezbędne w interesie narodowym.

Poseł **Zazvorka** przyłącza się do wywodów p. Kramarza i oświadcza, że przyjęcie $^2/_3$ gł. byłoby upokorzeniem narodu czeskiego, na co Czesi nigdy nie dozwolą. Ze słowami posła Kramarza o gotowości do kompromisu nie może się mówca zgodzić, gdyż w tej sprawie niema kompromisu.

Po południu przemawiał dalej Zazvorka i oświadczył, że przyjęcie większości $^2/_3$ pociągnęłoby za sobą nieobliczalne konsekwencye.

Przedniczący **Ploj** zakomunikował komisyi wniosek, zgłoszony przez posła Malfattiego. Według tego wniosku § 42 miałby opiewać:

§§ 1, 4, 5, 33 do 36, oraz 42 tej ustawy, jakoteż dołączony do ustawy podział okręgów mogą być w przeciągu lat ośmnastu po wejściu ustawy w życie zmienione tylko w obecności przynajmniej połowy członków Izby poselskiej większością przymajmniej $^2/_3$ głosów obecnych. Po upływie tego czasu może nastąpić zmiana większością przynajmniej $^3/_5$ głosów wszystkich posłów.

Poseł **Stransky** woła: Przenigdy!

Wiedeń, 18 października.

Komisya dla reformy wyborczej obradowała dziś w dalszym ciągu nad § 42 ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

Hr. **Dobrzensky** podnosi, że paragraf ten dąży do ustalenia niesprawiedliwości, wyrządzonej narodowi czeskiemu. Czesi nie mogą go przyjąć i tem silniej muszą zwalczać, o ile wzmożenie centralizmu, które pociągnie za sobą reforma wyborcza, sprzeciwia się wszelkiej formie, prawom i postulatom narodu czeskiego.

Wniosek p. **Zazvorki** o przerwanie obrad nad § 42 i przystąpienie do obrad nad sprawozdaniem o petycyach odrzucono.

Poseł **Stransky** dziwi się, że twierdzenie dra Kramarza, iż kwestya $^2/_3$ jest kwestyą narodu czeskiego, wywołało oburzenie. Dr. Kramarz zupełne miał prawo do postawienia sprawy na tem stanowisku. Mowca idzie jeszcze dalej i oświadcza, że większość $^2/_3$ jest kwestyą egzystencyi narodu czeskiego oraz egzystencyi wszystkich stronnictw, wybranych przez czeskich wyborców. Czechom nie chodzi o tych kilka mandatów. Gdyby mowcy dano do wyboru, czy ma zgodzić się na większość $^2/_3$, czy na odjęcie jednego lub dwóch mandatów, wybrałby ostatnie; nie można bowiem uwieczniać niesprawiedliwości reformy wyborczej wobec Czechów. Wniosek pośredniczący p. Malfattiego uważa mowca za rządowy, przyczem zaznacza, że naród czeski nie da się drażnić, uważa bowiem zarówno $^3/_5$ większości, jak i $^2/_3$ za kpiny.

Poseł Stransky przemawiał w dalszym ciągu po czesku i zakończył, że jest obowiązkiem posłów czeskich zwalczać z całą energią żądanie Niemców co do większości $^2/_3$.

Na tem posiedzenie do godziny 3 po południu przerwano.

* * *

Rokowania.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rokowania w sprawie kwalifikowanej większości są w dalszym ciągu prowadzone. Dziś w południe stronnictwa: centrum niemiecko-klerykalne i chrześcijańsko-socyalne uchwaliły wniosek kompromisowy, na podstawie którego większość $^2/_3$ miałaby obowiązywać nie 18, lecz 24 lat; za to jednak później obowiązywałaby większość $^3/_5$ nie wszystkich posłów, lecz obecnych przy głosowaniu, przy prezencyi conajmniej połowy posłów. Wniosek ten został przedłożony bar. Beckowi, który następnie konferował z Kramarzem. Nie istnieje atoli skłonność przyjęcia tego kompromisu.

* * *

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń, 18 października.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi kolejowej w dalszym ciągu obrad nad upaństwowieniem kolei północnej minister kolei Derschatta dał szczegółowe wyjaśnienia poruszonych kwestyj. Nie można brakowi wagonów odrazu zapobiedz. Brak ten dał się jeszcze bardziej odczuć z powodu strejku w północno-zachodnim czeskim rewirze węglowym. Włoski zarząd kolejowy, mimo wysokiej grzywny, zatrzymuje u siebie około 1000 wagonów austryackich kolei państwowych i przewozi nimi własne towary nietylko w północnych, ale nawet i w południowych Włoszech. Upaństwowienie kolei północnej wpłynie korzystnie wobec dzisiejszego braku wagonów.

Co do wniosku posła Steinwendera w sprawie podatków gminnych, rząd wysunął termin wygaśnięcia pretensyi gmin do tych dochodów aż do r. 1940, ponieważ gminy bez odpowiedniego wynagrodzenia doznałyby dotkliwej szkody.

W sprawie utworzenia osobnej dyrekcyi kolei państwowej dla kolei północnej powtarza minister, że rząd zamierza całą kolej północną na razie uważać za odrębną od reszty sieci kolejowej. Obawy ewentualnego podwyższenia kosztów centralnych nie są uzasadnione i raczej można się spodziewać znacznych oszczędności.

Poseł Struszkiewicz postawił do artykułu 2 wniosek, by rząd przyznać na lata 1906 i 1907 na pokrycie wydatków inwestycyjnych zamiast 10, 15 milionów K. Wniosek przyjęto.

Przyjęto resztę artykułów umowy aż do IX włącznie.

Wiedeń. Komisya kolejowa ukończyła na na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu dyskusyę. Uchwalono jako artykuł XI wniosek posła Struszkiewicza, który obejmuje następujące postanowienia odnośnie do personalu: 1) Cały personal, o ile kolej północna nie weźmie go do swej administracyi, ma być objęty przez państwo; 2) mają otrzymywać noworoczne remuneracye w wysokości wypłacanej im dotąd przez kolej północną, a to urzędnicy niższych kategoryj aż do płacy 5000 K rocznie włącznie; 3) przy obsadzeniu stanowisk służbowych w miejscowościach o różnych językach, administracya państwowa ma uwzględniać potrzeby językowe, ruchu i narodowych stosunków.

* * *

Onciul-Sternberg.

Wiedeń. Komisya dla nagany reasumowała powziętą wczoraj uchwałę o wyrażenie nagany posłowi Sternbergowi i postanowiła, że nagana ta nie ma być wyrażoną, a to z powodu, że rozmaite ustępy mowy posła Onciula mogły były sprowokować posła Sternberga. Na sprawozdawcę dla Izby wybrano posła Królikowskiego.

TELEGRAMY

z dnia 18 października.

Strejk górników na Śląsku.

Opawa. W szybie „Eugeniusz“ w Pietwałdzie zastrejkowali górnicy, niezadowoleni z przyznanego podwyższenia płac.

Tow. poseł Cingr odradzał górnikom strejkować, mimo to górnicy jednogłośnie uchwalili rozpocząć zaraz strejk i domagać się takich samych podwyżek, jakie zostały przyznane górnikom na szybie „Albrecht“. Strejkuje 940 górników.

Stanowisko hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Budapesztu donoszą, że delegacye węgierskie wybrane ubiegłej sesyi mają zachować swój mandat w sesyi najbliższej. Wobec tego wniosek na udzielenie hr. Gołuchowskiemu wotum nieufności nie znajdzie w delegacyi węgierskiej większości. Stanowisko hr. Gołuchowskiego nie jest zatem zachwiane, przeciwnie, można je uważać za wzmocnione.

Skupsztyna serbska.

Belgrad. Prezydent ministrów Pasic odczytał wczoraj ukaz królewski, otwierający nową sesyę skupsztyny, poczem poseł Kosowlanin (partya rządowa) interpelował rząd o stanie traktatów handlowych, poseł Swetenowic (p. rządowa) interpelował o użycie kredytu 500.000 denarów, celem wyszukania nowych dróg handlowych. — Dalej nacyonaliści zgłosili interpelacyę w sprawie zamówienia dział, zaś partya postępowa zgłosiła interpelacyę w sprawie ogólnej polityki rządu.

„L'Humanite“.

Paryż. Imieniem zarządu partyjnego niemieckiej socyalnej demokracyi ofiarował Bebel francuskiej partyi socyalistycznej 25.000 franków, jako pomoc, celem utrzymania wydawnictwa dziennika »L'Humanité«. Komitet wykonawczy rady francuskiej partyi socyalistycznej upoważnił Jauresa do przyjęcia tej ofiary.

Dymisya Sarriena.

Paryż. Ponieważ prezydent ministrów Sarrien od dłuższego czasu jest cierpiący, orzekł jego lekarz, że nie mógłby on bez narażenia zdrowia dalej prowadzić steru spraw państwowych. — Sarrien doniósł wczoraj prezydentowi Fallieres, że stan jego zdrowia nie pozwala mu na dalsze sprawowanie urzędu. Mimo tego, wobec przedstawień Fallieres'a, oraz nalegań przyjaciół Sarriena, decyzyi tej nie można jeszcze uważać za stanowczą. Gdyby jednakże Sarrien twał przy swej decyzyi, to będzie ona podaną do wiadomości w piątek na radzie gabinetowej. W kołach politycznych sądzą, że przesilenie faktycznie istnieje i omawiają już ewentualny skład przyszłego gabinetu. Już dzisiaj zdaje się być pewnem, że w danym razie poruczy Fallieres, ministrowi Clemenceau misyę utworzenia gabinetu.

Paryż. (Tel. wł.). Wymieniają dwie przyczyny, które miały spowodować przesilenie ministeryalne; przedewszystkiem ma zachodzić związek między dymisyą szefa gabinetu, a niedawną aferą w ministerstwie sprawiedliwości. Mianowicie dyrektor departamentu ułaskawień w temże ministeryum nazwiskiem Saint-Aubin został z posady usunięty, ponieważ ustanowił formalną skalę opłat za ułaskawienie. Nadto jako drugi powód wymieniają wystąpienie ministra Clemenceau z ostrą krytyką działalności obecnego ministra finansów.

Nowy regent dla Brunświku.

Brunświk. Rząd zgłosił w sejmie przedłożenie z doniesieniem, że z powodu dotychczasowych zajść rada regencyjna i ministerstwo jednogłośnie uchwaliły dokonać wyboru nowego regenta.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)